Nr 35. Dnia 4 lutego. Sobota. Dnia 23 stycznia (4 lutego) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.: w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Ansgarego Bisk. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 0 minut 0 w.	Środa: Jana z Matty Wyzn.
Niedziela: Agaty Panny Męcz.	Zachód „ 4 „ 41.	Zachód „ „ 10 „ 48 r.	Czwartek: Apolonji Panny Męcz
Poniedziałek: Doroty Panny M.	Długość dnia godzin 8 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle s. 7 c. 1.	Piątek: Scholastyki Panny M.
Wtorek: Romualda Opata.	Przybyło „ „ 1 „ 16.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Sobota: Lucjusza Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witosławy, jutro Dobrochny.

Nabożeństwa: W kościele św. Jacka przy ulicy Freta, o 7-ej zrana, wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.; w kościele św. Anny na Krak.-Przedm., o 9-ej zrana, wotywa na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o 10-ej zrana zaś msza św. żałobna za spokój dusz zmarłych członków tegoż arcybractwa; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm., o 9-ej zrana, wotywa z powodu pierwszej soboty nowo rozpoczętego miesiąca.

Zgromadzenia: Sesja półroczna urzędu starszych zgromadzenia kotlarzy. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 9—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska— 9 wieczorem.)— Bal na rzecz powiększenia kapitału żelaznego, przeznaczonego na wsparcia dla głuchoniemych i ociemniałych. (Gospoda dla głuchoniemych i ociemniałych przy ulicy Piwnej № 11— 9 wieczorem.) — Dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.) — Dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, zabawa tańcująca. (Lokal stowarzyszenia, Długa—0 wieczorem.)— Dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.— 10 wieczorem.)— Bal na dochód szwalni № III-ci przy ulicy Hożej pod № 64. (Resursa kupiecka, Senatorska—10 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Lunatyczka" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Gizella" i „Divertissement";— Rozmaitości: dziś „Fałszywi poczciwcy", jutro „Nie wypada"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Meteor", jutro „Meteor". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3411 kop. 91. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Czwarty koncert symfoniczny.

Brzmią nam dotąd w uszach ostatnie akordy „Symfonji życia".

To była bowiem idea przewodnia symfonji 5-ej Beethovena C moll, cenionej powszechnie nietylko jako jeden z kulminacyjnych punktów twórczości samego mistrza, ale i jako typ zgodności formy z ideą, wielkości pomysłu i wykonania, rzadko gdzie w tej wysokości osiągnięty.

Walka pierwiastków składowych życia, bólu i radości, zwątpień i nadziei, upostaciowana znakomicie w tematach, wsparta kolorytem orkiestry, daje obraz wspaniały.

Po scherzu przychodzące olbrzymie crescendo i zbliżająca się idea tryumfu, coraz silniej uwydatniana w orkiestrze, nareszcie wybuchająca pełną fanfarą do tego czasu nieużytych trąb, sprawiają wrażenie, którego najczęstsze tego dzieła słyszenie stępić nie jest w stanie.

P. Rzebiczek wykonał symfonję za pomocą orkiestry dzielnie, z energją i charakterystyką wyborną, lubo nie bez pewnego ociągania tematów, co, zwłaszcza w debiucie scherza, było widocznem.

W tym ustępie andante, gdzie warjacji basowej towarzyszą akordy mocne w górze, należałoby te akordy ściszyć, gdyż z powodu zbyt małej liczby wiolonczeli i kontrabasów ich solo prawie zupełnie ginie.

Koncert rozpoczęła bardzo piękna uwertura Bargiela „Medea"; na zakończenie części pierwszej usłyszeliśmy przegrywkę do „Tristana i Isoldy" Wagnera.

Gienjalną tę zagadkę muzyczną, opartą na ciągłym chromatyzmie, dla nerwów nużącą, wykonała orkiestra wybornie.

Jako solistka wieczoru wystąpiła znakomita fortepianistka, p. Menter.

Czy po *odmalowaniu* na tem miejscu niepospolitej gry pani Essipow nie zbraknie na literackiej palecie farb dla pani Menter?

Nie obawiajmy się o to.

Inny tu światłocień, inne estetyczne ideały.

Tam króluje wdzięk, marzenie, nieuchwytne dążenie do kobiecych ideałów, *„das ewig weibliche"* jednem słowem, tu jesteśmy w przybytku nieubłaganego rytmu, olimpijskiej powagi, stajemy się niejako posągiem—z żelaza.

„Jeu de poignet" ta gra, w której ręka odskakuje od instrumentu, jak piłka, jest u pani Menter nieporównaną; jej poczucie rytmu jest wprost fenomalne, palce pewne i spokojne, jak u nikogo, zdają się mieć, jak klawisze fortepianowe, jakieś gwichty ze stali.

Wykonanie pierwszej i ostatniej części koncertu 5-go Beethowena było szczytem precyzji i surowej powagi, połączonej z doskonałością techniczną, andante cokolwiek wyszło chłodno.

Po Rapsodji Lisztowskiej, w czem nikt pani Menter nie dorówna, dodała ona nam nadprogramową balladę „Erlkönig", w transkrypcji Liszta. Kolosalna siła i wytrzymałość w oktawach dozwalały artystce oddać różne perypetje dramatu z prawdą nieporównaną: było to wykonanie mistrzowskie. Może mniej szczęśliwie wyszły dwie ostatnie kartki, lecz mogło to być i winą instrumentu.

Prawdziwie przykro było widzieć tak wielką artystkę, zmuszoną walczyć z suchością i drewnianym tonem bekkerowskiego fortepianu...

Mimo niektórych zalet tych instrumentów, zwłaszcza w grze pianissimo, nie wytrzymują one nigdy gry mocnej, i, mimo szumnej reklamy, jaką im zrobiła sama pani Menter przed paru laty w pismach niemieckich, nie zasługują na tak wytrwałe ich protegowanie.

J. Kl.

40)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego,

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Doszedłszy do środkowego łuku, stanęła, oglądając się wokoło. Pełno było ludzi na chodnikach i nie sposób było uniknąć uwagi przechodniów. Zbliżyła się do balustrady i spojrzała w wodę. Wezbrana skutkiem ulewnych deszczów rzeka przelewała się mętną powodzią, unosząc na grzbiecie swych brudnych fal łup zabrany po drodze,—jakieś przedmioty dziwnych kształtów i barwy, których Stefcia dokładnie rozpoznać nie mogła. Chwilę stała tak, przypatrując się ze zgrozą i wstrętem temu widokowi. Wiatr mroźny wiatr od rzeki, rozwiewając jej włosy i przejmując ją zimnym deszczem.

— Nie, nie, nie tutaj! — zawołała przerażona. I spiesznym krokiem powróciła do miasta, jakby uciekając przed własnemi myślami.

Rozgrzawszy się szybkim biegiem i uspokoiwszy siłą woli rozdrażnione nerwy, poszła odwiedzić Zosię. Zdziwiła ją i uradowała zarazem temi odwiedzinami, a bardziej jeszcze swoim spokojem. Od trzech dni, to jest od czasu nadejścia listu z Jarzymówki, żyła blondynka w gorączkowym niepokoju. Znała drażliwość Stefci, —myśl więc, że znękana dziewczyna gotowa się posunąć do jakiego rozpacznego kroku, napełniała ją trwogą bezmierną. Nie miała wprawdzie dla niej pociechy, ale czuła, iż życzliwość jej ulgę przynieść może cierpiącej. Byłaby chętnie przy niej spędzała dnie całe, nie odstępując stroskanej, niestety nie pozwalały na to obowiązki.

Stefcia uspokoiła jej obawy. Okazała się spokojną, o ile na to pozwalało jej położenie. Powiedziała, że, korzystając z chwilowego braku zajęcia i pozwolenia swej chlebodawczyni, przyszła odwiedzić swą przyjaciółkę, gdyż to obecnie jedyną dla niej jest pociechą. Nie miała dosyć słów, by Zosi wyrazić swą wdzięczność za okazaną jej przyjaźń serdeczną, pieściła ją i całowała namiętnie. Wreszcie, umówiwszy się, iż następnego dnia — była to niedziela właśnie — pójdą razem do teatru, pożegnała uspokojoną i powróciła do domu.

— No widzi pani, widzi pani, jak to dobrze, że się pani troszkę przeszła! — zawołała gospodyni, uradowana widokiem jej spokoju.—Zaraz pani inaczej wygląda.... Ot, co to znaczy młodość i zdrowie!.... Młodego to i siekierą nie zabije, tylko trzeba się nie poddawać smutkowi.

— Nie trzeba, rybko, nie trzeba! — ciągnęła dalej, głaszcząc ją i pieszcząc, jak matka.— Ja wiem, to bardzo boli plotka taka i niesprawiedliwość.... Prawdziwie, trzeba nie mieć serca, aby zasmucać takie piękne dziecko.... No, ale to minie; prawda jak oliwa, wyjdzie na wierzch, a jakże, wyjdzie koniecznie!... Rodzice się przestaną gniewać, a ta marmuzela, co z mojego domu zrobiła publikę, będzie się musiała wstydzić przed całym światem.

Przyjemne były Stefci te słowa serdeczne poczciwej kobieciny i to współczucie, które jej okazywano w niedoli. Aby wdzięczność swą okazać zabrała się do roboty, chociaż tego wcale od niej nie wymagano, ze względu na jej znękanie. Mówiła, że chce wszystko załatwić przed niedzielą. Jutro za to pozwoli sobie dłuższego spoczynku, a wieczorem pójdzie z Zosią do teatru; — może ją to rozerwie.

Ukończywszy robotę, zabawiła jeszcze kilka godzin w towarzystwie swych przyjaciółek, uradowanych jej spokojem. Około północy pożegnała je z wielką serdecznością, oświadczając, że się czuje znużoną i że prawdopodobnie nie zejdzie przed obiadem.

Nie udała się jednakże na spoczynek. Wróciwszy do swej izdebki, zapaliła lampę, usiadła przy stoliku, oparła głowę na dłoni i zaczęła marzyć. Myślała o swych tęczowych snach, które prysnęły, jak bańka mydlana, o tem szczęściu, które ją ominęło i serce jej wzbierało żałością. Przypominała sobie bezowocne swe wysiłki, zawody jakich doznała, upokorzenia, jakie ją spotkały, niecną potwarz, której padła ofiarą, wreszcie nielitościwą srogość ojca, który nie wahał się rzucić na nią kamieniem potępienia. Łzy rzęsiste toczyły się jej po licu, mózg kipiał i serce krwawiło się rozpaczą.

Tak przesiedziała kilka godzin, jątrząc swe serdeczne rany i znajdując zadowolenie w tej kaźni. Wreszcie wyjęła kilka ćwiartek listowego papieru i zaczęła pisać. Chciała pożegnać rodziców i pana Marjana,—chciała zrzucić z siebie brzemię niezasłużonej hańby, którą na nią wtłoczono, a z którą żyć byłoby dla niej wieczną męką. Nie sposób, by jej nie uwierzono, gdy śmiercią przypieczętuje swe wyznanie.

„W chwili, gdy list ten znajdzie się w pańskim ręku — tak pisała, ocierając oczy z łez, któremi co chwila spływały jej rzęsy — nie będzie mnie już na tym świecie. Mogę więc z panem pomówić otwarcie, nie skrępowana żadnym ziemskim względem. Powiedzieć tego za życia nie miałabym nigdy odwagi; — dziś mnie to pali w sercu: nie mogłabym umrzeć spokojnie, nie wyznawszy panu, że cię kochałam i kocham, że mi ostatnie chwile życia osładza myśl o tobie. Umieram w tem przekonaniu, że gdy wszyscy uwierzyli krzywdzącej mnie potwarzy, — że gdy właśni mnie potępili rodzice, ty jeden o mnie nie zwątpiłeś, drogi przyjacielu. Więc też nie potrzebuję cię zapewniać o swej niewinności, nie dla ciebie dopiero śmierć moja będzie jej świadectwem. To dla innych, dla tych, którzy mogli powątpiewać. Niech wiedzą, że mi śmierć była milszą, niż shańbione życie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zarząd kolei donieckiej, kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej, orłowsko-grjaźskiej, kursko-charkowsko-azowskiej i charkowsko-mikołajewskiej, od dnia 2 go lutego przyjmuje odpowiedzialność za terminową dostawę towarów.

= Dotychczas do grona członków stowarzyszenia spożywczego na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej przyjmowani są wyłącznie urzędnicy i oficjaliści etatowi. Z czasem dopiero, gdy na ogólnem zebraniu ustanowiony będzie zarząd stowarzyszenia, zostanie rozstrzygniętą kwestja, czy do nowego stowarzyszenia, narówni ze służbą etatową, należeć będą mogli djetarjusze, rzemieślnicy warsztatowi, robotnicy i t. p., czego obowiązująca dotąd ustawa wyraźnie nie określa.

= Wagony sypialne towarzystwa międzynarodowego na kolei warszawsko-petersburskiej stanowczo wprowadzone zostaną w połowie b. m. w pociągach wychodzących tak z Warszawy, jak z Petersburga.

= W dniu wczorajszym z powodu późnego przybycia pociągu kolei moskiewsko-brzeskiej, pociąg pocztowy kolei terespolskiej spóźnił się o 40 minut.

= Dla odzyskania swych należności Towarzystwo kredytowa miejskie wystawiło na sprzedaż nieruchomość nr. 2571/2, na której zahypotekowaną była suma rs. 2,000, stanowiąca $^1/_4$ część kapitału, zapisanego przez ś. p. księdza Jakubowskiego, b. proboszcza parafji św. Krzyża, na rzecz tegoż kościoła. Ponieważ w szacunku, oznaczonym do licytacji, nie mieściła się powyższa suma rs. 2,000, przeto na zasadzie istniejącego w tej mierze prawa oraz z uwagi na prekluzję terminu magistrat zwrócił się do prokuratorji Królestwa Polskiego z protestem przeciwko wykreśleniu sumy zahypotekowanej na rzecz kościoła.

= Zarząd miejski pozwolił na podział posesji nr. 999*a* w celach budowlanych i ekonomicznych na 11 osobnych części, dla których wyznaczone zostały numera hypoteczne.

= Prokurator warszawskiej izby sądowej, rzeczywisty radca stanu Turau, w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

= P. jenerał-gubernator warszawski zatwierdził p. Klemczyńskiego na urzędzie starszego, p. Jędrzejewskiego zaś na podstarszego zgromadzenia ślusarzy.

= Dr. Władysław Wróblewski mianowany został ordynatorem nadetatowym kliniki terapeutycznej uniwersytetu warszawskiego.

= Korespondent nasz krakowski donosi, iż pp. Kazimierzostwo Zalewscy wyjechali w podróż poślubną do Włoch, Grecji i Azji Mniejszej.

= Odczyty.

Zwyczajem dorocznym zarząd Towarzystwa osad rolnych urządza w ciągu wielkiego postu r. b. w sali ratuszowej serję 10-ciu odczytów.

Lista prelegentów przedstawia się, jak następuje: Dr. med. Aleksander Fabiau: „Hypnotyzm w nauce a w praktyce", dr. Maurycy Fierich, profesor uniwersytetu krakowskiego: „Prawo i nauka prawa", dr. Edmund Krzymuski, profesor uniwersytetu krakowskiego: „O nowej szkole włoskiej prawa karnego", dr. medycyny, Henryk Łuczkiewicz „O znaczeniu medycyny i stosunku medyków do społeczeństwa dawniej, a teraz", dr. Juljan Ochorowicz, b. profesor uniwersytetu lwowskiego: „Z historji magnetyzmu i hypnotyzmu", dr. Józef Rostafiński, profesor uniwersytetu krakowskiego: „O palmach".

Biletów na miejsca numerowane w abonamencie na całą serję dostać można w kancelarji zarządu Towarzystwa (Królewska nr. 33) codziennie od 2-ej do 4-ej z południa.

Cena abonamentu na wszystkie prelekcje wynosi w czterech pierwszych rzędach z boku i wprost katedry rs. 9, w następnych jedenastu rzędach rs. 5 kop. 50, w ostatnich, tudzież krzesła numerowane na galerji rs. 3 kop. 50.

Cena pojedynczych biletów numerowanych i biletów wejścia w pierwszych rzędach rs. 1, w dalszych kop. 65, w ostatnich i na galerji kop. 40; wejście na galerję kop. 25.

Tak dobór prelegentów, jak treść odczytów dają rękojmię, iż odczyty na osady rolne niemniejszem, niż lat poprzednich, cieszyć się będą powodzeniem.

= Z teatru i muzyki.

* Dowiadujemy się, że pani Menter weźmie udział pojutrze w wieczorze kameralnym Instytutu muzycznego.

Znakomita artystka odegra wspólnie z panami Barcewiczem i Aloizem Trio C moll Beethowena.

* Dzisiejsze *Echo muzyczne* daje nam aż trzy sylwetki: bawiącego w Warszawie fortepianisty, Schütta, oraz zmarłego Stefana Hellera, muzyka, i Augusta Magueta, znanego współpracownika Dumasa.

Feljeton zamieszcza ładną nowelkę Halévy'ego „Penelopa".

W dodatku muzycznym spotykamy kołysankę na cztery ręce Bizet'a oraz udatną polkę Jana Tatarkiewicza.

= Na uczniów.

W dniu 19-ym b. m. odbędzie się koncert na korzyść studentów szkoły weterynaryjnej.

Dyrekcję objął Zygmunt Noskowski,—koncertowi więc można wróżyć dobre powodzenie.

Miejscem koncertu będzie sala ratuszowa.

= Z wystawy akwarel.

P. Juljan Fałat, niezależnie od nowowykończanych obrazów, zgromadza akwarele, będące w posiadaniu rozmaitych osób, celem powiększenia i uzupełnienia własnej wystawy w salonie Krywulta.

Akwarelista spodziewa się także uzyskać pozwolenie ks. Radziwiłłów na wystawienie całkowitej kolekcji „Epizodów z polowania w Nieświeżu".

= Pomnik Królikowskiego.

Model pomnika dla ś. p. Królikowskiego wykończonym już został przez p. Syrewicza.

Niebawem rozpoczęte będą roboty około utrwalenia pomnika w marmurze kararyjskim.

Po wykończeniu pomnik zgasłego artysty wystawiony będzie na widok publiczny, poczem stanie na cmentarzu powązkowskim.

= Cudowny „doktor".

W ostatnich czasach osiadł w mieście naszem cudowny doktor.

Ogłasza on *urbi et orbi*, jako skutecznie leczy zarówno ból głowy, zębów, katary, jak i suchoty płuc i t. p., oraz niszczy odciski.

Wszystko to odbywa się... na poczekaniu.

Ogłoszenie nie wspomina wszakże nic o kwalifikacjach naukowych cudownego „doktora".

A szkoda...

= Tyfus głodowy.

O smutnym bardzo wypadku wyzysku pracy oficjalisty instytucji prywatnej, dopiero od niedawna istniejącej, otrzymujemy następującą wiadomość.

Pan R., człowiek w sile wieku, inteligentny, za paroletnią gorliwą służbę nietylko nie otrzymał przyrzeczonego awansu, lecz z powodu choroby nie zapłacono mu nawet pensji za trzy miesiące.

Ponieważ p. R. pełnił obowiązki zastępcy i prawie co tydzień był przeznaczany w rozmaite strony, przeto z braku pieniędzy żył tylko chlebem i wodą w nadziei lepszej przyszłości.

Pożywienie to jednak wywołało chorobę, a lekarz szpitala, do którego chory został odwieziony, skonstatował tyfus głodowy.

Kiedy wiadomość ta doszła do zwierzchników, powstał dopiero alarm, zwłaszcza, iż w gronie innych pracowników objawiło się wielkie oburzenie.

Obecnie bezpośredni zwierzchnicy chorego z obawy przed odpowiedzialnością sądową dostarczają panu R. starego węgrzyna, sprowadzają lekarzy i t. p. byleby odwrócić niebezpieczeństwo.

Zdaje się jednak, iż pomimo najusilniejszych starań chory zdrowia nie odzyska.

Powyższy fakt jest tak sam przez się jaskrawy, iż chyba komentarzy nie potrzebuje.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Pradze Szymon Sofa, stangret omnibusu hotelu północnego, przejechał robotnika, Jana Witulskiego, który uległ złamaniu ręki.

Na ul. Wołowej Bolesław Łukasiak, 9-letni chłopiec, najechany przez Franciszka Zakrzewskiego, powożącego saniami, uległ ciężkiej ranie na głowie i poniósł niebezpieczny szwank w krzyżu.

Na ul. Muranowskiej Chaim Haliński najechał na Drozda Werksztetera, który został zraniony dyszlem w głowę.

= Podejrzenie podpalenia.

Pożar, jaki się szerzył nocy wczorajszej pod nrem 2-im na ulicy Bagno, wynikł, o ile wskazują pewne poszlaki, z podpalenia.

Celem wykrycia sprawcy podpalenia śledztwo się prowadzi.

Sklep dotknięty pożarem, był zabezpieczony w Towarzystwie baltyckiem na rs. 2,000, a właściciel Gedrych podaje swoje straty na rs. 1,800.

= Pożary.

Wczoraj o godzinie 6-ej po południu przy ulicy Pięknej, w domu pod nrem 33-im, w jednym z mieszkań na 2-iem piętrze skutkiem pęknięcia pieca zapaliła się podłoga.

Ogień ugasił oddział nowoświecki, przyczem rozebrano piec, wyrąbano podłogę i sufit mieszkania, położonego na 1-em piętrze.

W dniu wczorajszym w południe przy ulicy Elektoralnej pod nrem 25-ym w podwórzu, w oficynie parterowej, gdzie mieści się warsztat stolarski Stanisława Szola, oraz mieszkania robotników od pieca kuchennego zapaliła się podłoga, a następnie i sufit.

Telefonem ze szpitala św. Ducha zawiadomiono najbliższy oddział straży, który niebawem przybył na miejsce i ogień wkrótce ugasił.

Przy ratunku część palącego się sufitu i podłogi wyrąbano. Właściciel posesji poniesione straty oblicza na rs. 200.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 76-iu, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 13-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od $5^1/_2$—7 kop., takiż bochenek chleba razowego $5^1/_2$ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 6 piekarni, chleb zaś razowy tylko jedna. Wszystkie piekarnie praskie, w liczbie 6-iu, z wyjątkiem młyna parowego, sprzedają 2-funtowe bochenki zwyczajnego chleba pytlowego po cenie najniższej, gdyż po $5^1/_2$ kop. Kopiejkowe bułki, kajzerkami zwane, wypieka 60 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 złotników, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie $2^1/_2$ kop. za 3 sztuki.

— Posiedzenia zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gubernji warszawskiej odbywać się będą w lutym: dnia 10-go bez wzywania stron w sprawach apelacyjnych; d. 13-go, 15-go, 16-go, 17-go, 18-go, 20-go, 21-go i 22-go z wezwaniem stron, wreszcie d. 24-go bez wzywania stron procesujących się.

— Prezes sądu okręgowego piotrkowskiego zawiadamia, iż od d. 6-go b. m. odbywać się będą w Łodzi posiedzenia sądu karnego.

Z wystawy tkackiej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków komitetu wystawy, pod przewodnictwem p. Mieczysława Epstejna.

Celem narad było zastosowanie urozmaiceń, któreby uprzyjemniały zwiedzającym pobyt na wystawie.

W tym celu uchwalono ożywić grę fortepianową i wystosować odpowiednie zaproszenia do artystów oraz pianistów amatorów.

Nadto mają być wprowadzone popisy wokalne; przedewszystkiem zostaną zwrócone usiłowania, aby zjednać na kilka wieczorów członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia".

Niezależnie od tych popisów w pewne dni w godzinach popołudniowych, będzie grała orkiestra p. Lewandowskiego.

Co do projektu stałych pogadanek, dotyczących przemysłu tkackiego i objaśniania wystawionych okazów, rzecz ta na razie nie została zdecydowaną i odłożono ją na czas późniejszy.

A szkoda dobrego zamiaru, który, o ileby rychlej został do skutku doprowadzony, o tyle by znalazło się więcej zwiedzających, a tem samem dochód z wystawy znaczniebу się zwiększył.

*

Skompletowanie listy sędziów, którzyby się zajęli ekspertyzą wystawionych okazów i zaopinjowali w przedmiocie nagród, stanowi rzecz nie tak łatwą, jakby się komuś z pozoru mogło zdawać.

Jedni z zaproszonych wymawiają się brakiem czasu, drudzy podają inne przyczyny, potrzeba więc wystosowywać podania do nowych specjalistów, a tym sposobem ostatecznej listy niepodobna tak rychło ułożyć.

W każdym razie za jaki tydzień komitet sędziów będzie stanowczo sformowany i w połowie bieżącego miesiąca ekspertyza zostanie dopełnioną. Dla ułatwienia pracy sędziom podzielono już wystawione okazy na dziewięć grup, a dla każdej z nich będą specjalni eksperci i oddzielne nagrody.

Oto jest podział wczoraj zadecydowany:

1) Maszyny i siatki metalowe; 2) sukna i korty; 3) kangory, flanele, włóczki, kaszmiry, merynosy, plusze wełniane, dywany, wyroby pończosznicze; 4) wyroby lniane i konopne oraz dżutowe (specjalny rodzaj lnianej fabrykacji); 5) wyroby jedwabne, koronki i siatki jedwabne; 6) wyroby bawełniane, białe, kolorowe, przędza; 7) wyroby gotowe, jako to: pościel, garderoba; 8) przetwory chemiczne, pozostające w związku z przemysłem tkackim, i wreszcie 9) wyroby włościańskie.

*

Wczoraj zwiedziło wystawę kilkaset osób.

Jak zwykle największa liczba zwiedzających przypadła na porę wieczorną, chociaż oprócz poważnych dźwięków organu innego urozmaicenia nie było.

Z SĄDÓW.

Sprawa z powodu katastrofy w Lublinie.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Lublin, 2-go lutego.

W zeszłym roku, w porannym dodatku z dnia 27-go października zamieściliśmy telegram, donoszący o zawaleniu się w Lublinie domu murowanego przy ulicy Początkowskiej, a w następnych *Kurjera* numerach podaliśmy szczegóły z tego wypadku, podczas którego dwunastu robotników zostało poranionych, jeden zaś zabity na miejscu.

Z przyczyny tej katastrofy władza prokuratorska rozpoczęła natychmiast śledztwo i uformowała sprawę, obwiniając budowniczego, p. Aleksandra Zwierzchowskiego, za niedozór i majstra mularskiego, Stanisława Sadzikowskiego, za niesumienne wykonywanie roboty.

W ubiegłą środę sprawa powyższa sądzoną była w wydziale kryminalnym sądu okręgowego w Lublinie.

Komplet sądu stanowili: prezes sądu okręgowego, Kłopow, członkowie Grigorjew i Smirnow, sekretarz Kostecki, oskarżał towarzysz prokuratora Jerakow, obronę za podsądnymi wnosili adwokaci przysięgli: za Zwierzchowskim Jan Maurycy Kamiński z Warszawy, za Sadzikowskim Roman Zaręba z Lublina.

Sprawa ta, ze względu na niezwykły i groźny zarazem wypadek, tudzież z uwagi na znanego powszechnie i bardzo zdolnego budowniczego, p. Zwierzchowskiego, wzbudziła w Lublinie ogromne zajęcie, tak, że sala sądowa zapełniona była szczelnie publicznością.

Akt oskarżenia sformowany był zwięźle, oparty tylko na przedwstępnych badaniach, ponieważ śledztwa drobiazgowego nie prowadzono, mając jawny fakt przed oczami i niepotrzebując zbyt bliskich określeń.

P. Adolf Frycz, właściciel zakładu tapicerskiego, kupiwszy znaną w Lublinie posesję po Kobylińskich przy ulicy Poczętkowskiej pod № 146a, na której znajdował się jednopiętrowy domek z facjatą i kawałek wolnego placu, wyjednał zezwolenie w miejscowym rządzie gubernjalnym na postawienie na niezajętym placu domu dwupiętrowego w ten sposób, że stary po dobudowaniu na nim drugiego piętra będzie stanowił niejako przedłużenie nowego, czyli jedną całość. Nowy dom wzniesiono w czasie właściwym i następnie przystąpiono do przeróbki starego, ale tu okazują się rozmaite trudności, przekonano się bowiem, że ściana domu starego, przytykająca do nowego, nie wytrzyma nacisku, należało więc ją rozebrać i wzmocnić fundamenta, a gdy wzięto się do tej czynności, wypadało zwalić niemal cały dom stary i postawić zupełnie nowy. Aby więc zachować proporcję z nowym, należało przedłużyć budynek o parę stóp w głąb podwórza, założono fundamenty i budowa rozpoczęła się we wrześniu, podczas dni słotnych.

Kiedy niemal cały dom już był gotowy i przygotowywano do niego dach, w dniu 26-go października 1887 r. po godzinie 5-ej po południu, kiedy niektórzy robotnicy już porzucili pracę, a reszta zbierała się do wyjścia, porządkując naczynia, nastąpiła straszna katastrofa: cały dom się zawalił oprócz ściany frontowej, dwunastu robotników poniosło mniej lub więcej dotkliwe obrażenia cielesne, a jeden z nich, Stanisław Wojcieszkiewicz, poniósł śmierć na miejscu. Odkopano go dopiero na trzeci dzień. Szczęściem nie pozostawił dzieci, tylko żonę, kobietę jeszcze młodą, mogącą zapracować na własne utrzymanie.

Jak udowodniło śledztwo sądowe, do budowy używano dużemi kawałami gruzu takiej wielkości, że jednego kawała często jeden człowiek nie mógł udźwignąć, źle spajano te kawały, pomijano wzmocnienia, źle zalewano wapnem cegłę i odłamy gruzu, który, według zeznań ekspertów, nie mógł wywierać szkodliwego wpływu na budowę. Kiedy się okazały pęknięcia w murze, majster Sadzikowski nakazał je pomocnikowi swojemu, Szymańskiemu, zalepiać, aby były niewidoczne, w sklepieniach nie dano bukszteli, jedna arkada dolna była wzniesioną krzywo, nie wykonano wskazanych wzmocnień, jednem słowem, jak to zwykle bywa po wypadku, dopatrywano się rozmaitych powodów, ktore go sprowadziły, a które nie wpadły w oczy wpierw.

Właściciela nie można posądzać o złą wolę, budował dom dla siebie budowniczy, otrzymując małe wynagrodzenie za dozór techniczny, nie mógł poświęcać dłuższego czasu na dozorowanie robót, majstrowi chodziło o to, aby jak najwięcej zyskać na łokciach muru, ale ponieważ nie jeden dom budował się w ten sposób, a jednak nie runął, chociaż o przyszłości wnioskować trudno, więc robota szła dalej z tem przekonaniem, że się wszystko ukończy szczęśliwie.

I może byłoby się wszystko udało, gdyby nie deszcze i fuszerka, gdyby nie odwaga majstra i gdyby właściciel domu posiadał więcej w tym względzie wiadomości, nie polegając na sumienności swojego przedsiębiorcy, a ten znów swoich robotników.

Wszystko byłoby się udało na tym najlepszym z światów, gdyby nie katastrofa, smutna i groźna katastrofa.

Świadkowie i eksperci, badani na posiedzeniu sądowem, nie powiedzieli nic nowego, obgadywali wypadek ze stron rozmaitych, zastanawiając się niemal nad każdym szczegółem, a co do Wojcieszkiewicza, który podczas zawalenia się domu spadł z piętra na dół i znaleziony był na wznak leżącym na desce, ekspert lekarz miejski utrzymywał, że nieszczęśliwy zapewne się zadusił, lecz nie był odrazu zabity, żył zapewne jeszcze z kwadrans, może nawet więcej.

Towarzysz prokuratora p. Jerakow, zgrupował fakty i kwalifikował obwinionych za niedbalstwo i niesumienność do ciężkiej odpowiedzialności karnej. Zbijali go obrońcy, a p. Kamiński z werwą mu właściwą i silną argumentacją, tudzież p. Zaremba wymownie domagali się uniewinnienia swoich klijentów, przypisując zdarzenie zbiegowi okoliczności, nieodpowiedniej porze, deszczom itp.

Sąd na kilka minut przed północą wyniósł wyrok, mocą którego, na podstawie art. 1059 i 1467 kod. kar. gł. i popr., skazał obwinionych: Zwierzchowskiego budowniczego i Sadzikowskiego majstra mularskiego, każdego na dwa miesiące wieży, bez pozbawienia jakichkolwiek ograniczeń, pociągających za sobą dalsze prowadzenie zajęć fachowych.

Skazani złożyli po rubli sto kaucji i pozostali na wolności.

—as—

Nekrologja.

† Ś. p. Zygmunt Gonzaga **Myszkowski,** obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 2-go lutego 1888 r., przeżywszy lat 47. Pogrążeni w głębokim smutku żona i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 4-go lutego, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—116

† Ś. p Emilja z Puławskich **Wolff,** żona doktora, po długich cierpieniach, w sile wieku przeniosła się do wieczności. W smutku pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające o godzinie **11-ej** zrana, w dniu 4-ym lutego, to jest w sobotę w kościele św. Antoniego (po-reformackim), następnie zaś w niedzielę na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—300—

† W dniu 6-ym lutego r. b., to jest w poniedziałek, jako w rocznicę zgonu ś. p. hrabiego Władysława **Krasińskiego,** ordynata, za spokój duszy jego odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana. 3—371—

Z ostatniej chwili.

Berlin 2-go lutego. — Prywatny telegram *Vossische Ztg.* z San Remo donosi: Prof. Virchov w przesłanej na ręce dr. Mackenziego analizie oświadcza, że mimo najtroskliwszych poszukiwań nie znalazł w dostarczonych mu cząstkach, wydzielonych z krtani następcy tronu, nic takiego, coby miało charakter złośliwego nowotworu. Podobną depeszę podaje *Berliner Tageblatt.*

Berlin 2-go lutego. — Podczas wczorajszych obrad w sejmie pruskim minister Puttkamer bronił energicznie ajentów policji tajnej, Ihringa i Naporrę, oddawna oskarżanych przez opinję publiczną w Niemczech i za granicą o spełnianie roli *agents provocateurs.* Puttkamer oświadczył, iż postara się o to, aby Jego Kr. Mość dał tym ludziom przykładne zadośćuczynienie.

Berlin 2-go lutego. — Parlament rozpoczął dzisiaj rozprawy nad wnioskiem przedłużenia okresów prawodawczych z trzech lat do pięciu. Wniosek jest dziełem koalicji narodowo-liberalnych i konserwatystów. Windthorst w dosadnej mowie potępia wniosek, jako zamach na swobodę wyborców, mających do tego prawo, aby zapytywano ich częściej o zdanie. Wybory, to ostatnie palladjum wolności wobec teroryzmu rządowego.

San-Remo 2-go lutego.—Wskutek ostatniej bardzo pomyślnym skutkiem uwieńczonej konsultacji doktorów: Mackenziego, Hovella, Krausego, Schradera i Bramana, zdaje się rzeczą pewną, iż następca tronu w maju uda się do Poczdamu. Zabawiwszy tamże przez cztery tygodnie, pojedzie następnie do Griès w Tyrolu.

Paryż 2-go lutego.—Obszerniejsza treść *interview* pomiędzy jednym z przedstawicieli *Figara*, a księciem Łobanowem Rostowskim, posłem russkim w Wiedniu, tak się przedstawia: Wierzę szczerze i otwarcie w pokój. Powiększenie załóg w Królestwie Polskiem, stwierdzone w *Russkim Inwalidzie*, nie oznacza chęci wzniecenia wojny, lecz raczej zapobieżenia jej. Siły nasze nie wyrównywały w tej stronie siłom Niemiec i Austrji. Nie rozumiem, coby Rosja miała za powód do mieszania się pomiędzy Francję i Niemcy w razie ich wojny. Książę Bismark stanowi w Niemczech hamulec partji wojskowej: pragnie on, aby mu nie wydarto połkniętego kęsa (Alzacji i Lotaryngji), zapewne jednak nie łaknie nowego. Bułgarja także wojny nie sprowadzi. Rosja jest cierpliwą, ponieważ zna swoją siłę. Urzędownie nie wymieniono dotąd żadnego kandydata do tronu bułgarskiego na miejsce księcia Ferdynanda. Rosja czeka, dopóki ten ostatni się nie zużyje; nie ma on zdolności do rządzenia. Gdyby nie księżna Klementyna, byłby już dotąd zakończył swą karjerę.

Bruksella 2-go lutego. — Tutejsze organa katolickie wyrażają się z wielkiem niezadowoleniem o projekcie małżeństwa pomiędzy księżniczką Henryką flandryjską i królewiczem włoskim. Tutejszy poseł włoski, hr. della Croce, oświadcza, że nic dotąd nie wie o tym projekcie.

Rzym 2-go lutego. — Papież, przyjmując wczoraj pielgrzymów irlandzkich, zapewnił ich, że przyczyni się w razie sprzyjających okoliczności do utwierdzenia pokoju w Irlandji. Słuchacze tłómaczą sobie słowa papieskie w rozmaity sposób. Po południu położono kamień węgielny pod irlandzki kościół narodowy.

Dublin 2-go lutego.—Deputowany irlandzki Blanc skazany został na czteromiesięczne więzienie, dep. Cox na jednomiesięczne.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— *Nowoje wremia* ogłasza pochodzącą od jednej z najznakomitszych powag militarnych w Rosji odpowiedź na wywody berlińskiego *Militär Wochenblatt.* Odpowiedź ta broni uczciwości i wiarogodności obliczeń *Russkiego inwalida*, zarzucając *Militär Wochenblattowi* zaciemnianie prawdziwego stanu rzeczy w oczach niemieckiej opinji publicznej. Bezstronne i wszechstronne wyświetlenie rzeczy jest potrzebnem w interesie powszechnym. Artykuł *Nowoje wremia* utrzymuje tezę, iż za jedyny środek ocalenia Rosji przed atakiem skombinowanym Niemiec i Austrji jest podniesienie obronności fortec russkich i wzmocnienie wojsk pogranicznych. Mówiąc o budowie kolei strategicznych, której wypiera się *Militär wochenblatt*, artykuł czyni uwagę, że nie ma tu mowy o sieci kolei militarnych na właściwym, ograniczonym teatrze wojny, lecz na całym obszarze, na który wojna rozprzestrzenić się może. Po stronie russkiej obszar ten sięgać może od granicy aż do Dźwiny i Dniepru, po stronie niemieckiej do środkowej Elby włącznie z Berlinem, po stronie austrjakiej wreszcie do średniego Dunaju, włącznie z Wiedniem i Budapesztem. Cyfry, podane przez *Russkiego inwalida*, były przeto prawdziwe. Na podobnej podstawie opierając obliczenia co do obustronnej cyfry załóg widzimy, że $8^1/_2$ korpusom pogranicznym Rosji przeciwstawia się nie sześć, ale $16^1/_2$ takichże korpusów austrjacko-niemieckich. W dalszym ciągu artykuł dowodzi wyłącznie odpornego charakteru uzbrojeń russkich i kończy uwagą. „Rosja nie potrzebuje piędzi ziemi niemieckiej, nie odstąpi wszakże nawzajem piędzi ziemi do niej należącej. Przejęci głębokiem zamiłowaniem pokoju nie taimy, że przygotowania nasze czynione są w widokach wyłącznie obronnych. Jak długo Niemcy zachowają się spokojnie, z żadnej strony nie grozi im niebezpieczeństwo". (*Aj. półn.*)

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Podczas bieżącej sesji rady państwa będzie ostatecznie rozstrzygniętą kwestja udzielania kredytu przemysłowcom górniczym.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— *Grażdanin* informuje, iż do składu komisji specjalnej, uformowanej pod przewodnictwem towarzysza p. ministra spraw wewnętrznych, Plewego, a mającej się zająć kwestją ułatwień dla gospodarstwa rolnego, wejdzie dyrektor departamentu podatków niestałych oraz dyrektor departamentu rolnego. Do tejże komisji powołani również będą rolnicy.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Według informacyj *Now. wr.*, pogłoska o utworzeniu komisji przy ministerjum finansów dla rozstrzygnięcia kwestji o zniesieniu lub czasowem zmniejszeniu cła od zagranicznej przędzy bawełnianej potwierdza się. Do Petersburga powołano eksperta moskiewskiej rady przemysłowej.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— W kwestji kolei syberyjskich *Birż. wied.* donoszą, iż w r. b. zamierzono ukończyć studja na linji usuryjskiej i środkowo-syberyjskiej do Irkucka, zrekognoskować linję wokoło jeziora Bajkalskiego i odbyć studja na połowie przynajmniej linji zabajkalskiej. W r. b. będą również powtórzone studja na linji, mającej przejść przez główny łańcuch gór kaukazkich.

Petersburg 3-go lutego. (*Telegr. Aj. półn.*)— *Nowosti* donoszą, iż od d. 27-go b. m. do 8-go marca odbędzie się w Moskwie zjazd młynarzy.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Ogłoszona została następująca decyzja komitetu ministrów: 1) zatwierdzić rozporządzenie p. ministra komunikacyj, zabraniające zarządom kolei obniżania taryfy na przewóz transportów zbożowych do portów lub zachodniej granicy lądowej bez specjalnego na to pozwolenia; 2) rozstrzygnięcie kwestyj, tyczących się zmian w taryfach, polecić specjalnej radzie, złożonej z pp. ministrów komunikacyj, dóbr państwa, finansów i p. kontrolera państwa, pod prezydencją prezesa departamentu gospodarstwa państwowego i 3) pozostawić do uznania p. ministra komunikacyj zaprowadzenie tych taryf, które uznane będą przez komisję za najodpowiedniejsze oraz ogłoszenie o tem w terminie, wyznaczonym przez komitet.

Wiedeń 3-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejsza *Wiener Abendpost* (wieczorne wydanie urzędowej *Wiener Zeitung*) publikuje tekst przymierza, zawartego pomiędzy Niemcami i Austrją w d. 7-ym października 1879-go r. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Do *Fremdenblattu* telegrafują z Sofji, iż z pośród powstańców, którzy zebrali się na granicy tureckiej, aby wywołać powstanie w okręgu burgaskim oraz eski-zagrazkim, władze tureckie ujęły 41 ludzi i odesłały ich do Adrjanopola.

Berlin 3-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd zamierza domagać się od od parlamentu dalszego kredytu na podniesienie gotowości obronnej fortec wschodnich.

Królewiec 3-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Od 1-go kwietnia będzie w Ełku wychodziło nowe czasopismo polskie p. t. *Gazeta mazurska*, nakładem Wojciecha Glanerta. Nowy ten organ będzie pojawiał się trzy razy tygodniowo.

Strassburg 3-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd niemiecki kazał zgromadzić listę członków towarzystw, hodujących gołębie pocztowe w Alzacji i Lotaryngji. Kilka bowiem osób, które w tych dniach zostały uwięzione pod zarzutem zdrady stanu, należało do wzmiankowanego towarzystwa.

Bern (w Szwajcarji) 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Ogłoszony dzisiaj w dziennikach komunikat rady związkowej powiada, iż śledztwo w sprawie socjalistycznych i anarchicznych nurtowań rozpoczęło się w ubiegłym roku. Wywołane ono zostało pojawieniem się pisemka ulotnego „Czerwony djabeł". Śledztwo to rozszerzyło się następnie na sprawę organizacji socjalistów niemieckich w Szwajcarji, tudzież rozmaitych zgromadzeń socjalistycznych. Skutkiem tego nastąpiło aresztowanie Ehrenberga, Schroedera, Haupta i innych. Rada związkowa uj rzała się dopiero d. 27-go stycznia r. b. w możności powzięcia decyzji. Już w toku pierwotnego śledztwa zarówno sąd, jak policja wzywały wydawnictwo „Socjalnego demokraty", z którego wyszedł „Czarny djabeł", do większej powściągliwości w tonie wycieczek i obelg. Rada związkowa zatwierdziła i zaostrzyła obecnie te upomnienia. (*Aj. półn.*)

Bruksella 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) —Rząd bułgarski polecił tutejszej mennicy wybicie monety niklowej.

Londyn 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Sąd skazał dziś członków stowarzystzenia dynamitowego, Callana i Hirkinsa, na zamknięcie w więzieniu na 15 lat.

Bukareszt 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Mają być utworzone trzy nowe pułki dorobańców.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Głosy *Kreuzzeitung* i *Post'u* oraz oświadczenia berlińskiego korespondenta *Correspondance de l'Est* źle wpłynęły na usposobienie giełdy, która zakończyła dosyć bezczynne posiedzenie tendencją chwiejną. Ruble znowu poniosły straty, a mianowicie 10 fen. w tranzakcjach natychmiastowych i 25 w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę niżej o 30 fen., a na Petersburg o 20 fen. Pożyczka wschodnia zdołała utrzymać kurs wczorajszy. Listy zastawne natomiast i listy likwidacyjne odzyskały 10 kop. Listy zastawne russkie cokolwiek gorzej. Kursa kuponów celnych i obu pożyczek premjowych russkich nie uległy zmianie. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej obniżyły się o 1½%. Kredytówki austrjackie o ⅖%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 1 m. w obu terminach.

Berlin 3-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	174.60	Akcje d.ż.war.-wied.	131.—
Weksle na Warszawę	174.—	Akcje kredytowe	138.20
Wek. na Peters. krótk.	173 90	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	172.50	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	174 —	Żyto w tow. gotow.	121.75
Wschodnia poż. II em.	52 20	Żyto na wiosnę	125.75
Listy zast. serji I-ej	53 90		

Kursa z d. 2-go lutego: 174.70, 174 30, 174.10, 172 70, 174.25, 52.20, 53 80, 132 50, 138.60, 122 75, 126.75

Petersburg 3-go lutego. — Weksle na Londyn 116.60, Pożyczka premjowa I-ej emisji 264½. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 247½. — Półimperjały 9.31.

Ceny zboża z dnia 3-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa — — —, średnia 99— —, ordynaryjna 96—98. *Żyto* wybor. 60—62, średnie ———, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny —. *Owies* wyborowy 65—68, średni 58—64, ordynaryjny 52—57. *Groch* ———, ———. *Gryka* ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.——

B. Werner et Comp.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 3-go lutego.

Ożywienie na targu dzisiejszym było bardzo małe, ceny przeważnie utrzymywały się na bezzmiennym poziomie, przy usposobieniu spokojnem. Dowozy żyta wynosiły 3 wagony z kolei moskiewsko-brzeskiej. Za wyborowe ziarno żądano 60 i pół do 62; za średnie 60 kop. Sprzedano 1,200 pudów po 61 kop. Bez zmiany było też usposobienie dla owsa. Kupowano wyłącznie mniejsze partje, płacąc za wyborowe ziarno po 67—70, za średnie 59—65, a ordynarne 50—56. Dowieziono tylko jeden wagon. Usposobienie dla kaszy jaglanej mocne. Ceny stałe. Dwa wagony wyborowego towaru sprzedano po 1.05, za średnią płacono po 95 kop. Nadesłano 2 wagony kaszy gryczanej, przybyło z drogi kurskiej 4 wagony, usposobienie mocne, obrotów niedokonywano. Za jęczmień płacą 50—75 kop. za pud; dziś nadesłano 1 wagon z kolei południowo-zachodnich. prócz pomienionych transportów, nadszedł jeszcze 1 wagon makuchów. Już od dosyć dawnego czasu cały zapas przybywającego zboża idzie na konsumpcję miejscową, dopiero dziś 1 wagon żyta zakupiony został na wywóz do Sosnowic.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Ludwice Sul. w Matwijowcach.*—Wedle nauki katolickiej, małżeństwo między chrześcjanami, bez względu na wyznanie, jest *sakramentem* i, jako takie, nie może być poprawiane błogosławieństwem po zawarciu ślubu w kościele, czy to katolickim, czy ewangelickim. Prawo o małżeństwie z r. 1836 go, obowiązujące u nas, każe błogosławić małżeństwo w parafji panny młodej. Jakie jest prawo w tej mierze na Wołyniu—nie wiemy. Nareszcie, w wypadku, o który idzie, t. j. w małżeństwie z protestantem, jeżeli osoby interesowane pragną zastosować się do praw kościoła, powinny: 1) pozyskać dyspensę Stolicy apostolskiej na małżeństwo mimo różnicy wyznań—i 2) złożyć deklarację, że: a) małżeństwo błogosławione będzie *tylko* w kościele katolickim; b) że dzieci, w małżeństwie tem zrodzone, *wszystkie* bez względu na płeć, wychowane będą w religji katolickiej—i—c) że strona protestancka nie będzie stawiała żadnych przeszkód stronie katolickiej w wykonywaniu obowiązków wiary. Co do dyspensy, to niekiedy biskupi miejscowi mają upoważnienie do jej udzielania po złożeniu przez stronę ewangelicką deklaracji powyższej (2, a, b, c). № noworoczny po raz drugi wysyłamy. Wiadomość o zamieci bardzo dobra, lecz spóźniona.

— *Panu Piek.*—Niepodobna wszystkim dogodzić. Szeregowanie najciekawszych, ważnych wypadków politycznych, o których w danej chwili mówi cała Europa, nie może być nazwane „politykomanją". Zresztą, to, przeciwko czemu sz. pan tak gorąco powstaje, śród większości znalazło zupełne uznanie.

— *Panu H. w M.*—Po przetrzymaniu paszportu ponad pięć lat lub po samowolnem opuszczeniu kraju rozpoczynają się naprzód poszukiwania policyjne drogą publikacyj, następnie postępowanie sądowe, kończące się wygnaniem z granic państwa i pozbawieniem wszystkich praw stanu. Powracający dobrowolnie podlega karze osiedlenia w Syberji. Bliższe wskazówki znajdzie sz. pan w ogłoszonem w № 24-ym naszego *Kurjera* sprawozdaniu p. t. „W pogoni za karjerą". Niezależnie od powyższego ściąganą bywa od powracającego do kraju opłata paszportowa wraz z karą za cały czas ubiegły.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	7	40 rano	10	5 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Января (4 Февраля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).